

Obama będzie cenzurował antydżihadystyczne publikacje

Sekretarz prasowy Białego Domu oświadczył niedawno, że moralnym obowiązkiem prezydenta Obamy jest wpływanie na dziennikarzy, kiedy planują publikację antydżihadystycznych artykułów, które mogłyby spowodować atak na amerykańskie siły obrony.



Earnest

“Prezydent nie będzie stronił od wyrażania poglądów oraz podejmowania kroków koniecznych dla obrony bezpieczeństwa kobiet i mężczyzn w mundurach”, wtedy, kiedy praca dziennikarzy prowokować będzie ataki terrorystyczne, powiedział dziennikarzom na codziennym briefingu rzecznik Białego Domu, Josh Earnest.

Earnest forsował ten bezprecedensowy zwrot w relacjach cywilno-wojskowych oraz obowiązkach prezydenta dotyczących ochrony pierwszej poprawki do konstytucji, kiedy próbował usprawiedliwić sprzeciw administracji z 2012 r. dotyczący publikacji antydżihadystycznych rysunków satyrycznych przez francuski magazyn „Charlie Hebdo”. Biały Dom wyraził wówczas sprzeciw, gdy redakcja magazynu została spalona przez dżihadystów po publikacji tych rysunków. Tłumaczenia Earnesta miały miejsce zaledwie pięć dni po ostatnim ataku na biura „Charlie Hebdo”, kiedy to terroryści zamordowali tam dwanaście

osób.

Zdaniem rzecznika, w 2012 "pojawiło się autentyczne zaniepokojenie, że publikacja niektórych materiałów mogłaby spowodować zagrożenie dla przebywających za granicą Amerykanów, w tym amerykańskich żołnierzy". "Takie zagrożenie głównodowodzący traktuje bardzo poważnie", dodał.

W grudniu rząd USA ustalił budżet sił zbrojnych w wysokości 585 mln dolarów, który gwarantuje środki na szkolenie i wyposażenie armii dla obrony Amerykanów – w tym dziennikarzy – przed zagranicznymi zagrożeniami.

Earnest wyjaśnił, że kiedy dziennikarze rozważają publikację materiałów, które nie spodobałyby się dżihadystom, "powinni wziąć pod uwagę kilka niepodważalnych prawd". Pierwszą z nich jest to, że „publikacja jakichkolwiek materiałów nie usprawiedliwia aktów przemocy, nie mówiąc nawet o atakach na taką skalę, jaka miała miejsce w Paryżu”, oświadczył. Drugą absolutną prawdą jest jednak prezydencki obowiązek wywierania nacisku na redaktorów i dziennikarzy, żeby nie publikowali antydżihadystycznych informacji.

Podczas całej konferencji prasowej Earnest wielokrotnie powtarzał, że media będą mogły same decydować w kwestii publikacji rysunków satyrycznych, artykułów oraz informacji, które mogłyby spowodować kolejny muzułmański atak terrorystyczny na dziennikarzy. "Myślę, że jest wiele powodów, dla których amerykańskie organizacje medialne podjęły decyzję, żeby nie publikować wspomnianych rysunków", powiedział na temat styczniowych ataków (wiele redakcji, m.in. CNN, po masakrze w Paryżu nie opublikowało rysunków z „Charlie Hebdo” – red.). „W niektórych przypadkach być może obawiały się o swoje fizyczne bezpieczeństwo. W innych wprowadzały w życie jakieś decyzje. Zdecydowanie zostawiamy w rękach mediów podejmowanie tego rodzaju postanowień. Chodzi mi o to, że poszczególne redakcje muszą same ocenić stopień ryzyka”, powiedział Earnest. „Pewien jestem swoich racji mówiąc, że dla

zdecydowanej większości mediów strach nie jest jedynym czynnikiem. Muszę jednak przyznać, że ten czynnik na pewno jest obecny w w głowach szefów redakcji. Powtarzam jednak, że decyzja należy do nich samych”, zakończył rzecznik.

aQ na podst. <http://dailycaller.com>